

# Stanisław Chemicz

---

## Refleksje nad systemem i formami szkolenia dzieci i młodzieży w piłce nożnej

---

Acta Scientifica Academiae Ostroviensis nr 12, 97-103

---

2003

Artykuł został zdigitalizowany i opracowany do udostępnienia w internecie przez **Muzeum Historii Polski** w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego. Artykuł jest umieszczony w kolekcji cyfrowej [bazhum.muzhp.pl](http://bazhum.muzhp.pl), gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych.

Tekst jest udostępniony do wykorzystania w ramach dozwolonego użytku.

Stanisław Chemicz  
AWF Kraków

## **Refleksje nad systemem i formami szkolenia dzieci i młodzieży w piłce nożnej**

Mottem mojego wystąpienia jest stwierdzenie: "W pociągu jadącym do Europy w pierwszym wagonie są seniorzy, licencje i szkoła trenerów, a w ostatnim przedziale wagonu jest młodzież i jej szkolenie. Wydaje się, że trzeba coś tutaj zmienić, tak abyśmy nie zostali w tyle".

Opracowując dowolny system szkolenia sportowego, należy pamiętać o zasadzie dobrowolności jednostki w zakresie wyboru form uprawiania kultury fizycznej lub wyboru form działania w innych sferach życia codziennego. W obszarze tym słyszy się czasami opinię: "szkoda, że tak długo należałem do klasy pływackiej, mogłem przecież uprawiać biegi średnie, grać w piłkę nożną, lub doskonalić się w muzyce". Co zatem należałoby zrobić, aby zminimalizować liczbę tych dzieci, które uprawiając daną dyscyplinę sportu nie mają przekonania co do jej wartości i nie mają również nadziei na uzyskanie w niej sukcesu?

Piłka nożna jest jedną z najbardziej popularnych dyscyplin sportowych, dlatego też powinno się stworzyć odpowiednie warunki do jej masowego uprawiania. O tym, że mamy zdolną młodzież świadczą wyniki sportowe uzyskiwane mimo nie najlepszego modelu nauczania i dużo skromniejszych, niż w innych krajach zachodnich, warunków.

Obserwuje się ostatnio coraz liczniejszy udział bardzo młodych wiekiem zawodników w najwyższych klasach rozgrywkowych. Wysoki poziom reprezentowany przez tych młodych ludzi musiał być poprzedzony wieloletnim procesem szkolenia. W Polsce proces szkolenia piłkarza w klubach, które prowadzą to prawidłowo (vide Wisła Kraków), trwa od ośmiu do dziesięciu lat. Natomiast ten sam proces szkolenia za granicą trwa od dziesięciu do dwunastu lat. Obserwuje się też światowe tendencje do obniżania wieku rozpoczęcia szkolenia.

Poziom reprezentowany obecnie przez zawodników dorosłych jest niezadowalający. Na poziom naszych reprezentacyjnych piłkarzy należy spojrzeć krytycznie przez pryzmat młodzieży piłkarskiej. W porównaniu z rówieśnikami innych państw, szczególnie zachodnich, nie osiągają oni na etapie seniora poziomu takiego, który umożliwiłby grę w pierwszym zespole czołowych klubów europejskich.

Szukając przyczyn tego stanu rzeczy, można przyjąć następującą metodykę. Wystarczy przyjąć główne założenia szkolenia polskiego w ciągu ostatnich kilkunastu lat z założeniami szkolenia w klubach zagranicznych, prowadzących szkolenie od podstaw poprzez klubowe szkoły piłkarskie.

Będąc uczestnikiem sympozycji trenerskich UEFA w Pradze, Helsinkach i Barcelonie w rozmowach z kolegami – trenerami, próbowałem szukać różnic między założeniami szkolenia w tych krajach i u nas. Najogólniej mówiąc, dotyczą one liczby jednostek szkolenia i czasu ukierunkowanego na profesjonalne szkolenie. Występują też znaczne różnice w ilości wykonywanej pracy treningowej przez młodych polskich adeptów piłki nożnej, w stosunku do ilości pracy, którą wykonują młodzi piłkarze w innych klubach zachodnich Europy.

Podam przykład Norwegii, kraju podobnego do Polski pod względem klimatycznym. Otóż Norwegowie zrobili ogromny postęp jeśli chodzi o piłkę, nie tylko młodzieżową, poprzez wybudowanie w ostatnich latach bardzo dużo hal sportowych o różnych nawierzchniach.

Uważam, że powinniśmy zrobić to samo. Jak mamy szkolić sześćo - ośmiolatków, skoro nie mamy odpowiednich obiektów? Na odkrytych boiskach nie można ćwiczyć już od października. Treningi są zawieszane praktycznie do końca marca. Z kalendarza sportowego wypada pięć miesięcy. W takich halach można by organizować turnieje, które muszą być organizowane, jeśli rzeczywiście chcemy dobrze wyszkolić naszą młodzież. Sale sportowe w szkołach są małe i rzadko wykorzystywane.

Należy zatem zadać pytanie: Czy jest to możliwe w naszej sytuacji społeczno - gospodarczej w kraju?.

Odpowiedź nie jest prosta, dotyczy bowiem wielu złożonych składników kultury fizycznej w ogóle, a sportu dzieci i młodzieży w szczególności.

Z mojego wieloletniego doświadczenia w pracy z młodzieżą, uważam, że liczba działań nieskutecznych w obrębie szkolenia z zakresu piłki nożnej jest tak duża, że istnieje konieczność dokonania usprawnień. Nie wszyscy dostrzegają jednak konieczność przeorganizowania piłki nożnej wśród dzieci i młodzieży.

Z licznych obserwacji, analiz i badań, dotyczących organizacji zajęć treningowych wynika, że na tym odcinku pracy wiele można poprawić.

W organizacji i treści jednostki treningowej tkwią duże rezerwy polepszenia poziomu nauczania i trenowania. Niektórzy trenerzy przygotowują plan ćwiczeń w oparciu o potrzeby dyktowane stanem przygotowania sprawnościowego zawodników, okresem treningowym w oparciu o założenia taktyki i strategii, doraźne cele wynikające z analizy startów w zawodach sportowych. Inni trenerzy, korzystając głównie z nagromadzonego latami doświadczenia - improwizują zajęcia treningowe w oparciu o zapamiętane i powtarzane schematy. Obydwa sposoby są dobre, jeśli lekcja treningowa posiada wyraźny cel, wynika z konkretnych potrzeb szkoleniowych i jest

prowadzona w sposób dynamiczny, z wykorzystaniem odpowiedniego sprzętu pomocniczego.

Niestety nie na wszystkich boiskach piłkarskich widzi się takie zajęcia. Zbyt często zdarzają się treningi o przypadkowej treści ćwiczeń, monotonne, pełne licznych niesterowanych przerw. Zbyt często trenerzy nie potrafią wyegzekwować od zawodników koniecznego wysiłku fizycznego, stąd jakość obciążenia jest zupełnie odmienna od wydatkowanego przez zawodników w czasie walki sportowej na zawodach. Bywa też, że przeważają ćwiczenia nie nawiązujące do walki sportowej. Zbyt dużo jest ćwiczeń bez przeciwnika, zbyt mało uwag i korekty w stosunku do popełnionych błędów w szkoleniu techniki i taktyki. Często powtarzane są ćwiczenia znane dobrze zawodnikom z innych dni mikrocyklu treningowego.

W moim przekonaniu odejście od kierunku pedagogicznego w piłce nożnej i preferowanie tzw. technologii wyniku sportowego, a także wymyślanie rozlicznych punktacji prowadzi do obniżenia rzeczywistych osiągnięć w młodzieżowej piłce nożnej, zmniejszenia jego atrakcyjności i mocy wychowawczej, zubożenia jego funkcji społecznych, a w konsekwencji do znacznego regresu.

Wiele klubów sportowych nie prowadzi właściwej pracy wychowawczo - szkoleniowej w grupach najmłodszych. Doszło do tego, że piłka nożna wśród dzieci stała się hermetyczna i wręcz autonomiczna.

Gonitwa za wątpliwą zresztą sławą, rywalizacja w zdobywaniu nagród, dyplomów, tytułów mistrzów trampkarzy - przysłania niektórym trenerom piłki nożnej istotne cele i zadania nauczania futbolu w poszczególnych kategoriach wiekowych. Na drugi plan schodzi pytanie, ilu z tych utalentowanych chłopców wykorzysta skoncentrowane i przyspieszone nauczanie podstaw piłki nożnej, ilu z nich znajdzie swoje miejsce w następnych etapach szkolenia, wśród wyróżniających się juniorów, a wreszcie ilu trafi na stałe do pierwszych drużyn seniorów. Mówi się o dużym odsiewie zawodników w okresie przechodzenia z kategorii wiekowej juniorów do seniorów. Ginią gdzieś utalentowani młodzi gracze i niewielu kontynuuje dobrze zapowiadającą się karierę.

Dąży się do szybkiego sukcesu, już nawet w najniższych kategoriach wieku, doprowadza się do preferowania dzieci wcześniej dojrzewających, co często jest powodem upraszczania form pracy z młodzieżą, a także zaniechania pracy nad doskonaleniem innych wartości wpływających ze sportu, w tym głównie wartości wychowawczych.

Patogenność polskiej piłki nożnej wśród dzieci i młodzieży jest następstwem uproszczenia metod pracy, a także złego stanu bazy, co zwiększa liczbę urazów, kontuzji i zachorowań.

Poziom osiągnięć naszych zawodników w okresie wieku juniora jest relatywnie wysoki, natomiast po przejściu do grupy seniorów, wielu zawo-

dników traci swoją klasę - z obiecującego juniora, wyrasta przeciętny senior od drugiej do piątej ligi.

Niedomagania młodzieżowej piłki nożnej w kraju można rozpatrywać również w relacji szkoła - klub sportowy. Współdziałanie obu tych partnerów było zawsze skutkiem nie do końca doprowadzonych koncepcji. Pomimo niemałych już doświadczeń z klasami o rozszerzonym programie kultury fizycznej i szkołami o profilu sportowym, nie udało się na tej drodze podnieść poziomu piłki nożnej dzieci i młodzieży w naszym kraju. Powołane w ostatnim okresie czasu Szkoły Mistrzostwa Sportowego o profilu piłki nożnej w makroregionach, to nie jest przyszłość polskiej piłki nożnej. Oczywiście mogą funkcjonować, ale jako pewne dopełnienie szkolenia dzieci i młodzieży. Natomiast dochodzą głosy, że mamy do czynienia z zamieraniem sekcji juniorskich w klubach i trzeba postawić na Szkoły Mistrzostwa Sportowego. Otóż jest to przykład bezradności, na którą nie można się absolutnie zgodzić. Polski Związek Piłki Nożnej powinien podjąć działania, które pobudzą szkolenie juniorów w sposób obligatoryjny. Skoro PZPN udzielał będzie klubom licencji na prowadzenie działalności profesjonalnej w futbolu - mowa o nowym modelu, który się tworzy - czyli o przekształcaniu się klubów w sportowe spółki akcyjne zgodnie z wymogami ustawy o kulturze fizycznej - to warunkiem otrzymania takiej licencji powinno być prowadzenie grup młodzieżowych. Nie może być tak, że ciężar szkolenia młodzieży spadnie na Szkoły Mistrzostwa Sportowego. Za publiczne pieniądze nie wykształci się piłkarzy w pięciu czy siedmiu szkołach...

To musi być planowa działalność prowadzona przez kluby od pierwszej do trzeciej ligi. Jeśli ktoś chce grać na szczeblu centralnym, to powinien wywiązać się z tego obowiązku.

Patrząc na problem szkolenia młodzieży z perspektywy historii, można powiedzieć, że w okresie kilkunastu minionych lat odnotowano w kraju wiele przykładów tworzenia szkół i szkółek piłkarskich rozumianych jako poza-lekcyjny najczęściej klubowy, system kształcenia i wychowania młodzieży piłkarsko uzdolnionej. W Krakowie znana jest Szkołka Piłkarska TS Wisła funkcjonująca przy klubie sportowym, która mimo skromnej bazy szkoleniowej, lecz przy wielkim zaangażowaniu rodziców, oraz ludzi życzliwych młodzieżowej piłce nożnej, a także samych zawodników odniosła znaczące sukcesy drużynowe (trzykrotne mistrzostwo Polski juniorów - 1996, 1997, 2000), a zawodnicy Marcin Pasionek, Łukasz Surma, Paweł Weinar, Paweł Nowak - po ośmiu latach szkolenia w Szkółce byli zawodnikami I - ligowego zespołu seniorów "Wisły" i reprezentantami Polski juniorów U-18 w latach 1995-1997.

Jednak największy rozgłos Szkółce Piłkarskiej TS Wisła w Krakowie przynieśli wychowankowie: Łukasz Surma (ur. 1977 r.), który po przejściu do "Ruchu" Chorzów i rozegraniu w tej drużynie ponad stu meczów mistrzo-

wskich w I - lidze via Legia Warszawa, zadebiutował w reprezentacji Polski seniorów meczu eliminacyjnym do mistrzostw Europy z Łotwą, we wrześniu 2002 roku.

Mirosław Spizak (ur. 1978r.) - niedoceniany przez trenera i kierownictwo klubu, wyjechał do Niemiec, by w 1998 roku zadebiutować w zespole SV Unterhaldingen w niemieckiej Bundeslidze, i rozegrać 23 mecze w młodzieżowej reprezentacji Polski.

Wielkim talentem o niespełnionych na razie nadziejach, jest Dariusz Zawadzki (ur. 1982r.) - mistrz Polski juniorów (2000), wicemistrz Europy juniorów U - 16 w Czechach (1999), uczestnik mistrzostw świata juniorów do lat 17 w Nowej Zelandii i mistrz Europy juniorów do lat 18 w Finlandii (2001). W reprezentacji Polski juniorów od U-15 do U - 18 rozegrał 52 mecze.

W chwili obecnej, gdy piłka nożna poszukuje rozwiązań optymalnych, historyczne spojrzenie na problem szkółek piłkarskich jest sięganiem do mądrości minionych pokoleń.

Uważam, że przy właściwym szkoleniu młodzieży w klubach piłkarskich nie byłoby potrzeby do sięgania do takich form, jak szkoły o profilu sportowym czy klasy o rozszerzonym programie z kultury fizycznej. Mając na uwadze omawiane tutaj braki w szkoleniu młodzieży piłkarskiej, nadrzędnym celem pracy musi być podjęcie ścisłej współpracy poza systemem klasowo - lekcyjnym szkoły w ścisłym powiązaniu z klubem piłkarskim.

Chciałem zadać i odpowiedzieć na pytanie. Co jest strategicznym celem szkolenia na etapie nauczania dzieci i młodzieży?

Moim zdaniem: dobre wyszkolenie zawodnika, który posiada wszechstronnie ukształtowane podstawy sprawnościowe, techniczno - taktyczne i psychiczne, do w miarę szybkiego, osiągnięcia poziomu mistrzowskiego. Są to piękne slogany i słowa, lecz w szarej rzeczywistości wygląda tak, że sprawność naszej młodzieży piłkarskiej jest niezadowolająca, szczególnie w zakresie gibkości, zwinności i koordynacji ruchowej. Szkoleniowcy w klubach nie zawsze mają czas i warunki na uzupełnianie tych braków, które pojawiły się na poziomie szkoły podstawowej, gdzie lekcje wychowania fizycznego pozostawiają wiele do życzenia. Młodzi zawodnicy rozgrywają zbyt dużą ilość meczów w ciągu tygodnia. Często reprezentują kilka zespołów klubowych, grają w sobotę i niedzielę, a czasem dwa mecze dziennie. Suma tych obciążeń daje obraz chłopca przemęczonego, bez świeżości i radości grania. Tymczasem wypoczynek jest tak samo ważny, jak praca. Tak oto marnujemy talenty, nadmiernie je eksploatując.

Młode talenty są rozsiane dosłownie po całym kraju. Dowodzą tego powołania na konsultacje w ramach kadry narodowej juniorów z różnych roczników. W trakcie dwunastoletniej pracy z trenerem Janem Pieszko w Polskim Związku Piłki Nożnej byliśmy tego świadkami. Pojawił się problem, jak tym uzdolnionym chłopcom zapewnić właściwe, systematyczne szkolenie. Podsta-

wowy wniosek był taki - młodzi polscy piłkarze byli utalentowani, ale w najwcześniejszych etapach swego rozwoju byli zaniedbywani. Konsekwencją są ich, nie w pełni zrealizowane, kariery piłkarskie i stąd się wziął mizerny obraz młodzieżowej i seniorskiej piłki nożnej w naszym kraju.

Uważam, że prawidłowym szkoleniem młodzieży powinni zająć się ludzie wykształceni - ze specjalizacją piłki nożnej, prawdziwi pasjonaci w pracy z młodzieżą. Należy ich właściwie umotywować. Muszą godziwie zarabiać, dostawać premie za jakość pracy, za odpowiednią ilość wyszkolonych zawodników do zespołu seniorów macierzystego klubu, ale w żadnym wypadku nie za miejsce w tabeli młodzików czy juniorów.

Kolejnym zadaniem, jakie stoi przed nami, jest podniesienie prestiżu trenera pracującego z dziećmi i młodzieżą. Musimy też usprawnić procedury transferowe uzdolnionych zawodników, bo na naszym podwórku piłkarskim, jeżeli pojawi się zawodnik o ponad przeciętnych uzdolnieniach, zaczynają się targi, ustalanie barier cenowych. W rezultacie chłopak zamiast awansować i grać z coraz lepszymi, traci czas grając przez okres roku w drużynie, która tego rozwoju nie zapewnia, tylko dlatego, że prezesi klubów nie mogą się porozumieć odnośnie spraw finansowych.

Od najmłodszych lat dzieci należy szkolić w sposób specjalistyczny dla dziecięcej piłki nożnej. Należy też wykluczyć z dziecięcej i młodzieżowej piłki nożnej ludzi nieuczciwych, łamiących zasady etyki sportowej. Trzeba też zapewnić młodym instruktorom i trenerom więcej materiałów szkoleniowych. Nie mam wątpliwości, że tutaj mamy dużo do zrobienia. Minęły czasy, kiedy trener miał do dyspozycji trzy pozycje książkowe (Palfia, Csandiego i Koncwicka) i skromne materiały szkoleniowe, dzisiaj mamy około stu swoich pozycji zwartych (skrypty, książki). Na przestrzeni ostatnich 20 lat ukazało się 400 publikacji z zakresu piłki nożnej, w tym wiele pod redakcją naukowców krakowskiej Akademii Wychowania Fizycznego: dr Adama Koźmina, dr Henryka Dudy, mgr Leszka Bednarskiego. Osoby, które chcą się szkolić, mają łatwy dostęp do literatury zagranicznej, taśm szkoleniowych, dwumiesięcznika "Trener", a także materiałów z zakresu teorii treningu sportowego.

Do pracy szkoleniowej należy powołać trenera - pedagoga do pracy z dziećmi. Mury polskich uczelni wychowania fizycznego opuszcza rocznie około stu trenerów i instruktorów. Pozornie tylko wydaje się, że mamy nadmiar kadry, w rzeczywistości do pracy trafia tylko 10 - 20 %, reszta szuka innych form zatrudnienia, ze względu na niskie zarobki.

Kolejna sprawa niezmiernie ważna, to brak bazy szkoleniowej dla dzieci i młodzieży. Nie chodzi o boiska o nawierzchni trawiastej, niech te boiska w ogóle będą. Obecnie nie mamy wystarczającej ilości obiektów sportowych. Nie ulega wątpliwości, że dziecko uczy się innych nawyków na profesjonalnym boisku trawiastym, a innych na podwórku lub przed blokiem.

---

Dla poprawy szkolenia dzieci i młodzieży, należy ujednolicić system rozgrywek w naszym kraju. Wiadomo, że 9 - 10 - letni chłopiec nie jest w stanie ogarnąć swoim postrzeganiem większych obszarów boiska. Jeżeli taki zawodnik musi grać na dużym boisku 11/11, to uważam, że czas tej gry jest stracony dla szkolenia tych chłopców. Wiadomo, że kraje takie jak Holandia Niemcy, Austria preferują system turniejów chłopców do lat 10 w składach 4/4 lub 6/6. Jest to system propagowany przez znanego holenderskiego szkoleniowca Reinusa Michelsa. Podczas tego typu turniejów 10 - letnie dziecko zachowuje się zupełnie inaczej, mając zdecydowanie więcej kontaktów z piłką, doskonaląc przy tym technikę użytkową i zapoznaje się z tajnikami taktyki.

Reasumując, uważam, że powinniśmy szybko wziąć się do pracy. Liczenie na to, że reprezentacja narodowa seniorów w piłce nożnej dokona cudu i wygra mecz z San Marino, jest stratą czasu. Nie mamy piłkarzy tej klasy, co w latach siedemdziesiątych i osiemdziesiątych. Dlaczego? Treść tego referatu jest po części próbą udzielenia odpowiedzi na to pytanie.